

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.
Redakcja przyjmuje od 10 - 12 i od 13 - 14, wieczorem od godz. 20-jej. Rękopisów, niezastreżonych Redakcja nie zwraca.
Administracja czynna od g. 9 - 20, w niedziele i święta od g. 12 - 13.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnośnieniem i przesyłką pocztową zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.
OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt. w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 6-cio szpalt., za tekstem 12-tu szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM i ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIIE wstrzymać przesyłanie pisma z dnem 1 Grudnia 1934 r.

W rocznicę powstania.

WARSZAWA. (Pat.) Tradycyjnym zwyczajem odbyła się wczoraj w rocznicę wybuchu powstania listopadowego uroczystość poświęcona pamięci bohaterów czynu podchorążych w dn. 29.XI 1830 r. Przed gmachem byłej szkoły podchorążych w Łazienkach ustawili się delegacje kół podchorążych z całej Polski, poczyły sztandarowe organizacje młodzieży akademickiej, delegacje kół podchorążych przy zw. oficerów rezerwy oraz liczne delegacje młodzieży szkolnej. Po przemarszerowaniu z wartowni Belwedera oddział podchorążych z Ostrowi Mazowieckiej i ustawieniu się przed frontem gmachu b. podchorążówki odebrał raport komendant szkoły p. k. Zongol-

owicz. Po uroczystym apelu odczytano rozkaz dzienny, potem połączono chóry odśpiewały pieśń „Bogurodzica” a wreszcie p. k. Zongolowicz zarządził alarm wezwał do broni. W tej chwili zapłonął wielki sros, symbolizujący pożar na Sołcu, który przed 104 lata był sygnałem rozpoczęcia walk. Po pochwyteniu przez podchorążych za broń chor odśpiewał „Warszawiankę”. Uroczystość zakończyła się odegraniem hymnu narodowego a następnie oddział podchorążych odmaszerował na wartownię, delegacje zaś młodzieży udały się do pałacu belwederskiego, celem złożenia hołdu marszałkowi Piłsudskiemu.

Państw. Rada oświecenia publicznego

WARSZAWA. (Pat.) We czwartek odbyło się posiedzenie Państwowego Rady Oświecenia Publicznego, na którym minister WR i O.P. W. Jędrzejewicz wygłosił przemówie-

nie, w którym złożył sprawozdanie o stanie oświaty i wychoowania w ubiegłym roku i omówił zamierzenia ministerstwa na przyszłość.

Rozruchy studenckie w Pradze.

Praga, w listopadzie. Ustawa uniwersytecka z 1920 roku wyrwała krzywdy, jakie zabarczył rząd austriacki w przeszłości wyrządził czeskiemu Uniwersytetowi Karola w Pradze. Ustawa ta orzeka, że Uniwersytet czeski w Pradze jest kontynuacją dawnej znakomitej wszechnicy, Uniwersytetu Karola, najstarszej wszechnicy w Europie środkowej, uznanie tej zasady przyniosło w następstwie wypadki, których widownią była Praga.

Ustawa uniwersytecka 1920 r. (t. z. ustawa Maresza) postanowiła, że Uniwersytetowi Karola należą się godnia, insygnia, których dotychczas używał niemiecki uniwersytet. Chodzi głównie o uniwersyteckie berło i łańcuch. Uniwersytet Karola, chcąc ułatwić sytuację, zaproponował uniwersytetowi niemieckiemu zwrot insygniów historycznych i zgłosił chęć do oddania wzajemnie insygniów, których obecnie używa. Pomimo, że władze uniwersytetu niemieckiego wiedziały doskonale, że sprawa jest przesądzona, że ustawa jest ustawą i że rozporządzenie ministerstwa szkolnictwa musi być wykonane, uparli się i nie chcieli insygniów wydać. Deputacje, które wystąpiły do odpowiedzialnych czynników dowiodły, że władze niemieckiego uniwersytetu nie chcą pogodzić się z faktycznym stanem rzeczy i że chcą spróbować oporu.

Profesorowie niemieckiego uniwersytetu, prawdopodobnie w porozumieniu ze studentami, nie przybyli na wykłady. Studenci nie przyszli również. Nie wzburyłoby to studentów czeskosłowackich. Ale Niemcy w zapale dopuścili się nierozważnego czynu, który był przyczyną praskich zaburzeń, a mianowicie zajęli i zabarykadowali gmach Karolinum. To było powodem demonstracji, podczas których niemieccy studenci użyli środków gwałtownych, wskutek których demonstracje zamieniły się w bójki, z zastosowaniem łasek, kijów a nawet i wrzającej wody, którą niemieccy studenci lali z okien na swych czeskosłowackich kolegów.

Studenci zgromadzili się na dziedzińcu wydziału prawniczego, gdzie przemawiał rektor Drachowski. Zapewniał, że bronie będzie praw uniwersytetu i ostrzegł przed demonstracjami. Przemówienie przyjęte zostało przez studentów przychylnie. Przemawiał też i prorektor Domin, który w ubiegłym roku prowadził akcję na rzecz odnowienia Karolinum. Wyraził nawet żądanie aby niemiecki fakultet prawniczy wy-

prowadził się z Karolinum. Studenci znowu byli wzburzeni. Obok wejścia do czeskiego wydziału prawniczego, na którego dziedzińcu odbywało się zgromadzenie, jest również wejście do prawniczego fakultetu niemieckiego uniwersytetu. Niemieccy studenci nie chcieli wpuścić czeskich kolegów. Czesi wyłamali przeto drzwi i wtargnęli na podwórze. To był moment przelomowy. Niemieccy studenci poczęli lać na swych czeskich kolegów strumienie wrzającej wody. Rozpoczął się atak. Czesi studenci wtargnęli do niemieckiego Instytutu słowiańskiego, wypychając Niemców, którzy starali się bronić, budując barykady. Demonstracje przeniosły się na ulicę. Wznoszono okrzyki, które nie były w żadnym związku z kwestią studencką, tak, że policja w niektórych miejscach musiała interwenjować, aby nie doszło do poważnych zaburzeń. Ograniczono się tylko do wybicia kilku szyb. Rannych było sześć osób.

Organ niemieckich liberałów „Prager Tageblatt” pisze, że studenci niemieccy postąpili źle, proklamując strajk. Nie na miejscu to jest, jeżeli w stolicy mniejszość niemiecka występuje przeciw ustawie, zwłaszcza, jeżeli większość studentów nie zgadza się na takie postępowanie. Zwłaszcza dla członków mniejszości niemieckiej — pisze „Prager Tageblatt” — nie ma innej możliwości, jak tylko przestrzegać ustawy.

Faktem jest, że niemieccy studenci sili się na siebie znowu niechęć ze strony czeskosłowackiego społeczeństwa. Niemcy nie mogą nigdzie pogodzić się ze stanem rzeczy i nie chcą zrozumieć, że dawno minęły czasy, kiedy oni rządili.

Zniesienie systemu kartkowego w Z. S. S. R.

MOSKWA. (Pat.) W dniach 25-28 b. m. obradowało prezydium centralnego komitetu partii komunistycznej, na którym postanowiono skasować od pierwszego stycznia 1935 roku system kartkowy na chleb mąkę i kaszę, ustalając na te produkty ceny pośrednie między dotychczasową ceną handlową, a cenami znormalizowanymi.

Uchwała centralnego komitetu zapowiada również z dniem pierwszym stycznia podwyższenie zarobków robotniczych i pracowniczych w skali, która ma być opracowana przez radę komisarzy ludności komitetu partyjnym.

Ententa bałtycka.

TALLIN Pat. W piątek rano zbiorą się w Tallinie ministrowie spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonii. Będzie to pierwsza konferencja ententy bałtyckiej od czasu podpisania paktu bałtyckiego w Genewie w dniu 129 r. b.

DOPEŁNIENIEM

nowoczesnego stroju Eleganckiego Pana — jest dziś jedwabna apaszka męska desenlowa lub gładka i prima gatunek bielizna „Opus” z POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ

FRANCISZKA FRICZKI
WILNO, ZAMKOWA 9.

Delegat Węgier o skardze Jugosławii z powodu mordu marsylskiego.

GENEWA. (Pat.) We wtorek krótko przed północą delegat węgierski Eckhardt przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej i złożył im dłuższe oświadczenie z wiązku z memorandum jugosłowiańskim. Eckhardt zaznaczył, że spóźnione przedstawienie memorandum nie pozwoliło dotąd delegacji węgierskiej zająć się oficjalnie oskarżeniem, zawartem w nocy z 22 listopada. Delegat węgierski nie zastosuje tej metody i postara się możliwie najżybciej przedstawić swe dowody, które obalają oskarżenia Jugosławii. Nie pozostanie z nich nic poza świadomym zniesławieniem narodu węgierskiego w określonym celu politycznym.

Eckhardt podkreślił, że morderca z Marsylii nigdy nie przebywał na Węgrzech i jest im zupełnie nieznan. Rząd bułgarski wycofał informacje, według których morderca opuścił Bułgarię udając się do Węgier. Węgry nie mają nic wspólnego z osobą mordercy. Faktem jest także, że z trzech spośród spiskowców przebywało na Węgrzech przed zamachem a sam spisek nie był uknuty na Węgrzech. Nie można zarzucać narodowi węgierskiemu zaniebdania w związku ze spiskiem, zdecydowanym zagranicą i zapowiadany w prasie na parę miesięcy z góry, i przygotowaniami, które odbyły się poza Węgrami.

Eckhardt omówił następnie sprawę obozu w Janka Puszczie oświadcza- jąc, że już na wiosnę rząd węgierski z własnej inicjatywy powołał zarządzenie, aby emigranci chorwaccy opuścili Jankę Puszczę. Zresztą nie był to nigdy obóz, była to tylko skromna farma, zamieszkała przez 30 40 emigrantów chorwackich. Likwidacja jej rozpoczęła się w kwietniu. Część mieszkańców znalazła pracę, część przeniosła się do Nagy Kaizsa. Połowa emigrantów, którzy przebywali w Janka Puszczy i którzy znaleźli pracę w innych krajach, opuścili Węgry w okresie pomiędzy wiosną a wrześniem. Z dniem 1-ym października nowy dzierżawca przejął farmę w Janka Puszczy.

Następnie Eckhardt protestował energicznie przeciwko twierdzeniom rządu jugosłowiańskiego, jakoby władze węgierskie znały cele i metody pracy emigranckich terorystów, zamieszkujących na Węgrzech i jakoby rząd węgierski w swej nocy z 26 kwietnia uznał słuszność tego oskarżenia.

Sesja Rady Ligi Narodów zacznie się 4 grudnia.

GENEWA. (Pat.) Parokrotnie od rana sesja nadzwyczajna Rady Ligi Narodów została ostatecznie zwolniona na środę 5.XII. Przewodniczącym komitetu Rady Ligi do spraw Saary baron Aloisi zawiadomił sekretarjat generalny Ligi, że raport będzie gotów na wtorek do jest 4.XII. Pierwszego dnia Rady Ligi ustanowi porządek obrad, przyczem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wypisze nań sprawę zbrodni marsyl-

skiej. Następnym dniem poświęcony będzie przyjęciu raportu w sprawie zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w zagłębiu Saary, poczem 7.XII Rada przystąpi do dyskusji nad apelem jugosłowiańskim. W kołach genewskich uważają za prawdopodobne, że po przemówieniach reprezentantów państw zainteresowanych Rada odroczy tę sprawę do sesji styczniowej.

Rząd angielski w sprawie zbrodni. Wyjaśnienia Sir Simona w Izbie Gmin.

LONDYN. (Pat.) — Sir Simon, który zabrał onegdaj głos w Izbie Gmin, powiedział, iż mowa Baldwin'a nie była tylko deklaracją rządową (w sprawie zbrodni niemieckich), lecz rząd od pewnego czasu specjalnie zajmuje się omówieniem tych zagadnień. Zanim mowa Baldwin'a została wypowiedziana, treść jej zakomunikano Niemcom, Francji Włochom i Stanom Zjednoczonym z kompletnymi wyjaśnieniami, ponie-

waż nie chodzi tu jedynie o sprawę angielsko - niemiecką, lecz o sprawę europejską i światową. Procedura ta przyczyni się do rozwiązania wielu podejrzeń i do wyjaśnienia niepokojącej sytuacji. Była to mowa, która być może przyczyni się do wytworzenia nowej sytuacji.

W odpowiedzi na pytanie, z jakim wnioskiem rząd zamierza zwrócić się do innych narodów w sprawie zbrodni, sir John Simon powiedział: gdybyśmy byli osiągnęli porozumienie, pragnęlibyśmy realizacji rozbrojenia na podstawie układu opartego na niskim poziomie. Gdyby nie udało się osiągnąć tego ideału, należy dążyć do układu opartego na jaknajniższym poziomie, jaki można otrzymać. Jesteśmy zwolennikami, zakoń- czył min. Simon, ograniczenia i regulacji w przeciwnieństwie do współzawodnictwa i zbrojeń, nie podlegających regulacji.

W pięknej otwartej karocy, wspinała udekorowanej i eskortowanej przez gwardję, jechała panna młoda księżniczka Maryna z ojcem swym księciem Mikołajem Greckim. W następnej karocy jechał marszałek dworu królewskiego greckiego. Orszak posuwał się powoli w kierunku opactwa Westminster. Orszaki te przybyły w kolejności, w jakiej wyjechały. Ostatnią przybyła do opactwa księżniczka Maryna, gdzie oczekiwały na nią jej drużny — księżniczki z byłych dworów panujących greckiego i rosyjskiego oraz księżniczka następczyni tronu Holandji Juljanna.

W opactwie orszak przeszedł przez cały środek nawy do ołtarza, poprzedzony duchowieństwem i chórem, śpiewającym uroczyste psalmy. Pan młody w otoczeniu braci oczekiwał przybycia panny młodej, stojąc przed ołtarzem. Przed ołtarzem arcybiskup udzielił młodej parze ślubu.

Wspaniałe uroczystości zaślubin ks. Kentu z ks. Maryną.

LONDYN. (Pat.) Wczorajsza uroczystość zaślubin księcia Kentu z księżniczką Maryną rozpoczęła się procesją królewską z buckingham Palace do opactwa Westminster. Już około godz. 10 rano opactwo wypełniło się do ostatniego miejsca zaproszonymi gośćmi. Każda droga z pałacu do opactwa zapelniona była publicznością. Na placu przed opactwem Westminster ustawionych było około 10 trybun, szalenie wypełnionych do ostatniego miejsca. Najdroższe miejsce na trybunie kosztowało 3 funty szterlin. Od osoby, a najtańsze 11 szylingów.

Orszak rozpoczął złota karoca, zaprzężona w 4 białe konie, w której siedział król Jerzy, królowa Maryna, oraz księżka Waldemar dunski, sędziwy wuj króla Jerzego. Karoca ta, eskortowana przez szwadron gwardji królewskiej, wyjechała z pałacu Buckingham o godz. 10.36. W następnej karocy jechali król i królowa norwescy, oraz król i królowa duńscy. W trzeciej karocy jechał król grecki Jerzy, regent jugosłowiański książę Paweł oraz matka księżniczki Maryny, wielka księżna Helena. W czwartej karocy znajdowali się dworzanie.

Inny orszak wyjechał z St. James, w której mieszkał książę Walji i dotąd mieszkał książę Kentu. W podobnej karocy, jak para królewska, jechali trzej synowie królewscy: książę Walji, książę Yorku i pan młody książę Kentu, otoczeni eskortą szwadronu gwardji. Za nimi w drugiej karocy wyjechali marszałkowie ich domów. Wreszcie trzeci orszak wyjechał z Buckingham Palace o godzinie 10.40.

W pięknej otwartej karocy, wspinała udekorowanej i eskortowanej przez gwardję, jechała panna młoda księżniczka Maryna z ojcem swym księciem Mikołajem Greckim. W następnej karocy jechał marszałek dworu królewskiego greckiego. Orszak posuwał się powoli w kierunku opactwa Westminster. Orszaki te przybyły w kolejności, w jakiej wyjechały. Ostatnią przybyła do opactwa księżniczka Maryna, gdzie oczekiwały na nią jej drużny — księżniczki z byłych dworów panujących greckiego i rosyjskiego oraz księżniczka następczyni tronu Holandji Juljanna.

W opactwie orszak przeszedł przez cały środek nawy do ołtarza, poprzedzony duchowieństwem i chórem, śpiewającym uroczyste psalmy. Pan młody w otoczeniu braci oczekiwał przybycia panny młodej, stojąc przed ołtarzem. Przed ołtarzem arcybiskup udzielił młodej parze ślubu.

Następnie młoda para przy akompaniamencie organów i śpiewu chóralnego przeszła z ołtarza do pomiatkowej kaplicy, gdzie znajdują się sarkofagi królów angielskich. i przed sarkofagiem Edwarda III na

specjalnie ustawionym; tam stoliku książę i księżna podpisali akt ślubny. W czasie podpisywania na organach odegrano angielski hymn narodowy. Po podpisaniu aktu młodzieńcy powrócili przed ołtarz i stanął podprzedzi przez duchowieństwo kościoła angikańskiego z arcybiskupami Canteroury i Yorka, przeszli w otoczeniu uroczystego orszaku przy dźwiękach marsza weselnego całą wielką nawę oblubinygo opactwa, kierując się do wyjścia. Przed opactwem młoda para oczekiwała wspaniałą karocą złoconą z oszklennymi bokami, zaprzężoną w dwie pary koni. Książę i księżna Kentu, eskortowani przez oddział gwardji królewskiej, przejechali przez bączną część śródmieścia Londynu, bezład przedmiotem głośnej owacji niezliczonych tłumów. Następnie w pałacu Buckinghamskim odbyła się ce remonja ślubna wedle obrządku prawosławego. Ślubu udzielił młodej parze arcybiskup Germanus, poczem wszyscy goście podejmowani byli przez króla i królową śniadaniem, w którym wzięło udział 120 osób.

LONDYN. (Pat.) Książę i księżna Kentu opuścili wczoraj w godzinach popołudniowych pałac Buckinghamski, udając się na dworzec Paddington, skąd odjechali do Himiey Hall w hrabstwie Worchester, gdzie spędzą miodowy miesiąc. Przed odjazdem para książęca ukazała się na jednym z balkonów pałacowych, witana długotrwałymi oklaskami i okrzykami zebranych tłumów.

Wiadomości telegraficzne ZAGRANICZNE.

W związku z uroczystościami nadania tytułu doktora honorowego przez uniwersytet w Nancy ambasadorowi R. P. Chłapowskiemu, przybyli do Nancy delegaci szeregu uniwersytetów europejskich i pozaeuropejskich. We czwartek podczas uroczystej akademii wręczony zostanie ambasadorowi Chłapowskiemu dyplom doktora honorowego.

Wychodząca Taszkience „Prawa Wostoka” donosi o dalszych wyrokach śmierci oraz 4 wyrokach 10-letniego więzienia. Ogółem od 6-25 listopada rozstrzelano w Azji środkowej 29 osób. Mimo tych represyj plan dostaw bawelny na 2-20 listopada wykonano za ledwie w 70 proc.

Lotniczka Bruce, która zamierzala odbyć podróz na auto-giro z Londynu do południowej Afryki zmuszona była do lądowania na terenie Francji. Samolot został uszkodzony podczas lądowania zaś lotniczka lekko zraniona w kolano.

Parowiec chiński „Noniwan” zdążający do Kerofatu dostał się w strefę silnej burzy i wkrótce zatonał. 29 osób załogi zatono.

Oświadczenie

Narodowego Koła Radnych m. Wilna, złożone na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Wobec ukonstytuowania się nowych władz samorządowych m. Wilna, Narodowe Koło Radnych uważa za stosowne złożyć następujące oświadczenie:

Praca Narodowego Koła Radnych m. Wilna oraz jego przedstawicieli w Zarządzie Miejskim, biorących w nim udział w charakterze ławników, będzie dalszym ciągiem prac przedstawicieli obozu narodowego w pierwszej i drugiej Radzie Miejskiej Wilna od czasu odzyskania niepodległości i kierować się będzie temi samymi wytycznymi, którymi są: dobro miasta, a w pierwszym rzędzie jego ludności polskiej i chrześcijańskiej, fachowość i oszczędność gospodarki miejskiej, ochrona polskich warsztatów pracy i polskiego stanu posiadania w mieście.

Pogłębiające się przesilenie gospodarcze, dające się szczególnie silnie odczuwać w Wilnie wskutek wielkiego zubożenia jego mieszkańców oraz ciężkie położenie finansowe miasta, spowodowane ogromnym powiększeniem zadłużenia za czasów poprzedniej Rady Miejskiej, w której Narodowe Koło było w mniejszości, skłaniają Koło do szczególnej bacności na oszczędność i planowość gospodarki miejskiej w nowej kadencji. Żądamy od Zarządu Miejskiego opracowania planu gospodarki oraz zbudowania budżetu na tej podstawie, by świadczenia obywateli na rzecz miasta nie obciążały ich ponad miarę faktycznej możliwości.

Nowa Rada Miejska jest powołana na podstawie nowej ustawy samorządowej, zważającej znacznie za kres jej działania. Narodowe Koło Radnych, uważając, że istnienie samorządu leży w interesie państwa i obywateli, baczny będzie, by pozostawiony samorządowi zakres działania nie był w praktyce uczupiany i by Zarząd Miejski strzegł pilnie praw samorządu.

Obecna Rada Miejska posiada jednolitą większość, należąca do Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego. Wprawdzie większość ta wyszła z wyborów, które przeprowadzone były w sposób, dający Blokowi Gospodarczemu przewagę, a grupom opozycyjnym bardzo znaczne utrudnienia, mimo to jednak większość Rady ponosić będzie za gospodarkę miejską pełną odpowiedzialność. Od odpowiedzialności ta jest tem większa, że Bezpartyjny Blok nie dopuścił do udziału w prezydium Zarządu Miejskiego przedstawicieli Narodowego Koła Radnych, co ze względu na liczebność Koła słusznie mu się należało.

To stanowisko Bezpartyjnego Bloku wskazuje, że postanowił on w tej Radzie kierować się względami nie rzeczowymi, lecz politycznymi.

Ograniczeni przez to w możności wpływania na kierunek gospodarki miejskiej wykonamy obowiązki, które na nas włożyło zaufanie szerokich warstw ludności polskiej Wilna, w ścisłej współpracy z ogółem ludności polskiej i chrześcijańskiej naszego miasta.

Dokoła rozmów francuskich z Hitlerem.

PARYŻ. (Pat.) „Action Française” zwraca uwagę, że radny Monnier, który wraz z deputowanym Goy'em miał rozmowę z Hitlerem, opowiadał, iż nagle zmuszony był do wyjazdu do Berlina. Dziennik zadaje pytanie, w jaki sposób doszło do tego, że idea zobowiązania się z kanclerzem Hitlerem tak nagle wykiłkowała w głowach Goya i radnego Monnier i przypomina, że w tym momencie prasa sygnalizowała o podróży Ribbentropa i min. Hessa. Czy należy połączyć z sobą te dwa fakty, zapytuje dziennik. Albo wyrażając się jaśniej, czy deputowany Goy i radny Monnier wyjechali na zaproszenie von Ribbentropa. Dziennik zadaje następnie pytanie, czy przedstawiciele byłych kombatanów wyjechali wtedy do Berlina bez poinformowania o

Minister Hess i von Ribbentrop wyjeżdżają wkrótce do Paryża.

BERLIN. (Pat.) Pogłoski o bliskim wyjeździe ministra Hessa i pełnomocnika rządu niemieckiego Ribbentropa do Paryża zostały potwierdzone przez oficjalny organ narodowo-socjalistyczny „National Zeitung”, który podaje, że wizyta ta nastąpi na zaproszenie francuskich organizacji byłych kombatanów i że wizyta ta będzie miała charakter

Ze się prasie konserwatywnej zdarzy od czasu do czasu trochę „bryknąć”, tośmy się już przyzwyczaili. „Czas”, a nawet „Stowo” robią to dla „fasonu” zapewne, jak się to dziś mówi. Ale że ta niemal urzędowa prasa sanacyjna robi opozycję, to już widać znak... złych czasów.

Wczorajszy „Kurier Wileński” w feljtoniku opisuje „nieszczęście w szczęściu”, jakie spotkało wszystkich tych, co to się spodziewali obniżenia, zredukowania, lub też zgola skreślenia podatków, kar za zwłoki i t. p. Ale oto, co z tego wynikło: Wreźcie upragniona godzina wybiła. W gazetach i obwieszczeniach czarno na białym stało, co zostało daowane, a co nie, co trzeba zrobić, żeby skorzystać z tego dobrodziejstwa, a co nie, kto może, a kto nie i t. d. Stowem, drzwiami i oknami wyglądane szczęście przybrało postać całkiem namacalną.

A w środku tego szczęścia siedziało nieszczęście.

Ochłonałszy z nadmiaru wrażeń, lu-

Podróże dyplomatyczne.

Z Warszawy donoszą, że pogłoski o mającym nastąpić wyjeździe płk. Becka do Genewy stały się narazie nieaktualne nietylko w związku z notą francuską, ale także z powodu odroczenia o tydzień obrad genewskich. Tembardziej jednak jest prawdopodobne, że na dzień 3.XIII, kiedy zostaną wznowione obrady Ligi Narodów minister Beck pojedzie do Genewy. Przedtem odbędzie oczywiście naradę z ministrem Piłsudskim.

Co do pogłosek o wizycie min. Becka w Budapeszcie to doniesienia prasy węgierskiej były nieścisłe. W kołach zbliżonych do rządu twierdzą, że obowiązek rewizyty przypada w tym wypadku premierowi Kozłowskiemu. Minister Beck nie będzie w niej uczestniczył. Nie jest natomiast wykluczone, że premierowi

Nieszczęście w „szczęściu”
dzie pilnie zaczęli wyczytywać się w urzędowe rebusy i szarady, a potem, zamiast spluć z przyzwyczajenia, poszli do urzędów, po znanych i przyjaciół albo co ucześniejszych ludzi dowiadując się, co w tych rebusach i szaradach pisze. Ale uczeni i biegli w wyczytaniu słowie polskiem nie zawsze mogli poradzić i dziś rzesez ostatnich podatków nie wiedzą: czy mają się cieszyć z dobrodziejstwa daważni podatkowych — czy smuć, że nie trafili do kategorii wybranych: czy przepisywać na gwałt swoje ruchomości na imię rzeczywistych i urojonych krewnych, czy z czystym sumieniem i podniesioną przybitką swoje — nazywać swoim.

Jeżeli Skarbowi! Dopomóż prostym ludziom i wytłumacz jeszcze raz „prostym” językiem to, co oznajmiłaś stylem urzędowym!

Ba, żeby to tylko winien był styl! Nawet styl prosty nie nie poradzi! Takie to już „szczęście” tych biednych podatników: im więcej ulgi i darowizn, tem więcej kłopotów...

Podróże dyplomatyczne.

minister oświadczył Wacław Jędrzejewicz.

Mówią także, że wyjazd premiera Kozłowskiego i Jędrzejewicza do Budapesztu byłby połączony z odwiedzinami i Jugosławii, z którą również zawarła Polska niedawno umowę w sprawie wymiany kulturalnej. Polska winna jest Jugosławii rewizytę za odwiedziny p. Marinkowicza w Warszawie przed dwoma laty. Ponieważ pan Marinkowicz był wówczas nietylko ministrem spraw zagranicznych, ale również szefem Kabinetu, przeto rewizytowanie Jugosławii przez premiera polskiego uczyniłoby zadość wymaganiom protokołu dyplomatycznego.

Natomiast nie jest prawdopodobny wyjazd do Belgradu ministra Becka Kozłowskiemu towarzyszyć będzie jakkolwiek wiadomości tego rodzaju

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone głównie sprawom podatkowym.

Po przyjęciu protokołu poprzedniego posiedzenia Prezydent Miasta dr. Maleszewski podał do wiadomości Rady komunikat o uchwałach magistratu i wykonaniu uchwał Rady Miejskiej. Komunikat przyjęto bez dyskusji.

Następnie Rada wysłuchała odpowiedzi na zgłoszoną na poprzednim posiedzeniu interpelację w sprawie komunikacji autobusowej. Odpowiedź zawierała głównie rzeczy znane. Nowa była tylko informacja, że „Tomak” nie tylko nie zamierza nic miastu płacić, lecz jeszcze prosi magistrat o subsydjum dla utrzymania komunikacji w mieście.

Do dyskusji nie dopuścił prezydent Maleszewski nie dopuścił stawiając z punktu wniosek o nieotwieranie dyskusji, który oczywiście posłuszna sanacja uchwaliła. P. Maleszewski nie dopuścił nawet do głosu nikogo w sprawie owego wniosku formalnego, wbrew brzmieniu § 44 p. 4 regulaminu obrad Rady. Trudno naprawić zrozumieć, dlaczego o komunikacji autobusowej nie wolno na Radzie Miejskiej mówić?

Następnie zostały uchwalone miejskie podatki samoistne oraz podatki samorządowe do podatków państwowych. Większość podatków została uchwalona bez dyskusji w wysokości dotychczasowej. Duższą i bardzo ożywioną dyskusję wywołała kwestja dodatku do państwowego podatku od nieruchomości.

Nar.-socjaliści przeciw monarchji.

BERLIN. Pat. O nastrojach, które panują w kołach narodowych - socjalistów wobec monarchistów niemieckich świadczy wystąpienie nadradcy rządowego Popenbrocka w Wejmarze, który na meeningu zaatakował niezwykle ostro sympatyków monarchji, oświadczył, że mylą się ci, którzy sądzą, że Hitler pozwoli

O wydalenie kupców cudzoziemców z Francji

PARYŻ. Pat.—Minister spraw wewnętrznych Regnier przyjął delegację komisji handlowej Izby Deputowanych. Delegacja zwróciła się do ministra z prośbą o wydalenie z Francji wszystkich kupców cudzoziemskich których metody handlowe mogą szkodzić kredytowi i dobrej renomie handlu francuskiego. Minister oświadczył w odpowiedzi, że ośnośi się przychylnie do projektu przeprowadzenia spisu kupców cudzoziemskich i przyrzeki, że ustali w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości środki, mające na celu wydalenie z Francji nieuczciwych kupców.

Zamach stanu w Boliwji.

PARYŻ. Pat. — Wiadomości, dochodzące w ciągu ostatniej doby z Boliwji brzmią niewyraźnie. Prawdopodobnie na froncie w Chaco oraz w wewnętrznych stosunkach boliwijskich powstały dotychczas bliżej niewyjaśnione komplikacje.

Agencja Havassa prosiła swą pierwszą wiadomości o tem jakoby prezydent Salamanca został wzięty do niewoli przez wojska paragwajskie. Został on uwięziony przez swą

Krwawy pościg za bandytami w Chicago.

NOWY JORK. (Pat.) Na ulicy jednego z przedmieść w Chicago doszło do krwawej strzelaniny między uciekającymi bandytami i ścigającymi ich policjantami. Bandyci uciekali autobilem, wśród nich znajdował się jeden z członków bandy Dillingera, znany pod nazwą „Dzie-

Z Francji do Polski — dla Powstania Listopadowego.

(Dokonczenie)

Powstanie listopadowe, które, jako słuszną i sprawiedliwą bohaterką walka o wolność, słabszych z silniejszymi, jako sprawa, tak aktualna wówczas, obrony narodowości, swobód politycznych i społecznych, cieszy się popularnością w całej niemal Europie, we Francji budziło najwyższe sympatie. Powody tych sympatii były liczne. Łączyło Francję z Polską braterstwo broni cementowane krwią razem wylaną pod sztandarami Napoleona i świeższe braterstwo idei zadzierżnięte pod trójbarwnymi sztandarami Rewolucji Lipcowej. Francuzów i Polaków ożywiało to same pragnienie zniesienia stanu rzeczy stworzonego przez Traktat Wiedeński. Jednych i drugich popychał podobny temperament polityczny, kierowały nimi wspólne cele. Rycerskie tradycje waleczności i honoru Polaków, otoczonych nadto aureolą cierpienia i bohaterstwa, czyniły ich sprawę, już popularną, jeszcze większą niż przedtem w oczach wszystkich zdolnych do odczuć francuzów. Ale przedewszystkiem Polacy, powstając przeciw carowi w chwili, kiedy, po Rewolucji Lipcowej, miał on rzucić wojska, także z Polaków złożone, za Ren, na Francję i Belgję dla zaprowadzenia tam „porządku”, do czego czuł się specjalnie „powołany”, uchronili Francję i Belgję, uchronili Zachód wogóle przed najazdem „karnym” połączonych wojsk rosyjsko-pruskich.

Ten najgłębszy sens witalny miało dla każdego rozumiejącego to Francuza powstanie polskie, podjęte nietylko w interesie Ojczyzny, lecz podjęte także w imię Anglii. Intencją polityki polskiej jest nie czynić w obecnym stadium sporu jugosłowiańsko - węgierskiego niczego takiego, coby mogło wskazywać na angażowanie się dyplomatyczne

Zamach stanu w Boliwji.

Wczorajszego na zastępcę, do Rady Opieki Społecznej; — prez. Maleszewskiego, i do Rady Wojewódzkiej — prez. Maleszewskiego. Dalej dokonano wyborów uzupełniających do komisji, na miejsce radnych Koła Narodowego, którzy zgłosili swe rezygnacje. Do Komisji Kulturalno - Oświatowej na miejsce pp. Kiersnowskiego i Ottona Jasińskiego wybrane zostały panie Aleksandra Kasperowiczowa i Marja Godlewska, do komisji Technicznej na miejsce p. Jankowskiego wybrano p. Bolesława Domańskiego, do komisji Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej na miejsce pp. Rekića i Kaczanowskiego — panie Edwardę Domańską i Jadwigę Wierzbicką do komisji Rezydencji na miejsce p. Januszewicza, wybrano p. Rekića.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prof. Komarnicki odczytał deklarację Koła Narodowego, którą podajemy na innem miejscu.

Również dr Rafas (Brind) i p. Burntejn (Poale Sjon) rozpoczęli czytanie deklaracji, jednakowoż ze względu na treść agitacyjną prez. Maleszewski odebrał tym mówcom głos.

Nar.-socjaliści przeciw monarchji.

BERLIN. Pat. O nastrojach, które panują w kołach narodowych - socjalistów wobec monarchistów niemieckich świadczy wystąpienie nadradcy rządowego Popenbrocka w Wejmarze, który na meeningu zaatakował niezwykle ostro sympatyków monarchji, oświadczył, że mylą się ci, którzy sądzą, że Hitler pozwoli

O wydalenie kupców cudzoziemców z Francji

PARYŻ. Pat.—Minister spraw wewnętrznych Regnier przyjął delegację komisji handlowej Izby Deputowanych. Delegacja zwróciła się do ministra z prośbą o wydalenie z Francji wszystkich kupców cudzoziemskich których metody handlowe mogą szkodzić kredytowi i dobrej renomie handlu francuskiego. Minister oświadczył w odpowiedzi, że ośnośi się przychylnie do projektu przeprowadzenia spisu kupców cudzoziemskich i przyrzeki, że ustali w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości środki, mające na celu wydalenie z Francji nieuczciwych kupców.

Zamach stanu w Boliwji.

PARYŻ. Pat. — Wiadomości, dochodzące w ciągu ostatniej doby z Boliwji brzmią niewyraźnie. Prawdopodobnie na froncie w Chaco oraz w wewnętrznych stosunkach boliwijskich powstały dotychczas bliżej niewyjaśnione komplikacje.

Agencja Havassa prosiła swą pierwszą wiadomości o tem jakoby prezydent Salamanca został wzięty do niewoli przez wojska paragwajskie. Został on uwięziony przez swą

Krwawy pościg za bandytami w Chicago.

NOWY JORK. (Pat.) Na ulicy jednego z przedmieść w Chicago doszło do krwawej strzelaniny między uciekającymi bandytami i ścigającymi ich policjantami. Bandyci uciekali autobilem, wśród nich znajdował się jeden z członków bandy Dillingera, znany pod nazwą „Dzie-

dla wolności Europejskiej, lecz w obronie zagrożonej bezpośrednio Francji. To też wiadomość o wybuchu powstania przybyła do Paryża 11 grudnia 30 roku, wywołała powszechny entuzjazm.

Sympatie Francuzów dla Polski zrywającej pięta niewoli, ujawniły się odrazu w wielu formach i dziedzinach. W Parlamencie i w Izbie Panów ma Polska swych gorących rzeczników kilkakrotnie interpelujących rząd na jej rzecz. W prasie, zwolennicy jej nie przestają słać „wielkiego zdarzenia, które zasłało na Północy”. W kołach politycznych i literackich, w związkach i klubach, na zebraniach towarzyskich, w salonach mówi się wciąż o Polsce. Ulica żywiwo wypowiada się za Polską reprezentującą wolność przeciw reakcji i obskurantyzmowi. Wielkie teatry paryskie grają na korzyść powstańców z nadbrzeżów Wisły. Lekarze i oficerowie francuscy spieszą na pomoc Polakom. Broni, szarpie, pieniądze i wszelkie inne ofiary napływają do koncentrującej akcję na korzyść Polaków Komisji Francusko-Polskiej przydywanego przez generała Lafayette'a, a w którego skład wchodzi jeszcze z generałów książe de Valmy, C. de la Roche, z pisarzy Julien de Paris Al. Dumas, C. Delavigne, Béranger, Victor Hugo, i wielu innych. Całe społeczeństwo francuskie, przejęte biegiem spraw polskich, śledzi z najwyższym zainteresowaniem komunikaty gazet donoszące codziennie o wypadkach na froncie polsko - rosyjskim. Opinia publiczna, zarówno jak sprzyjający Polsce politycy opozycyjni, dziennikarze, pisarze, poeci domagają się jednolitej interwencji zbrojnej na korzyść Polski. Ten stan rzeczy i umysł żywo scharakteryzował sam generał Lafayette: „Cała Francja jest Polską od weterana Wielkiej Armji, który mówi o swych braciach polskich, do dzieci szkolnych, posyłających nam codziennie owoc swych skromnych oszczędności, by wspomóc sprawę Polską. Tak Cała Francja jest Polską! Rząd francuski, pragnę w to wierzyć, jest polskim również; lecz na miłość Boską niechże to okaże się w sposób energiczny. „Niestety Francja oficjalna, Rząd francuski przetrwał w swem biernym stanowisku do końca z burzliwą ostrożnością, w obawie komplikacji różnorodnych i wojny europejskiej. Ze swej strony społeczeństwo francuskie w dalszym ciągu, przez cały czas dziesięciolecie, przeżywało epokę polskiej, dzieła ciele i niedole, powołania i porażki oręża polskiego. Wobec ostatecznej klęski Polski, młodzież francuska przywdziewa żałobę. Dzienniki wychodzą w czarnych obwódkach. Teatry zostają zamknięte. Głędnotuje spadek papierów. Lud wylega na ulicę. Rozlegają się okrzyki „zemsta moskalam”, „czść polakom”, „śmierć ministrom”, którzy, jedni, Polaki nie poparli. Ukazują się odezwy, zrywające Francuzów do chwycenia za broń „wobec opuszczenia Polski bohaterkiej”. Szłyby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i w Ambasadzie Rosyjskiej wybite. Magazyny rusznikarskie zagrożone. Zarysowują się barykady. Wybuchają rozruchy. Znosi się na rewolucję. Dopiero użycie siły kładzie temu kres. Podniecenie umysłów uspakaja się powoli i tylko zewnętrznie. Najlepsze i spośród Francuzów odczuwają głęboko nieszczęście Polski i wierzą niezłomie, że jej przyszłe zmartwychwstanie.

Wypełniająca listy przedstawicieli, pokonane; czasowo, lecz mającej się odrodzić Polski, do Jaquesson'a sprawa broni i amunicji była dla Powstania Listopadowego niezmiernie wagi. Nie brakło wówczas jak wiadomo ani ludzi, ani kadrow dla nich. Poważną natomiast trudnością przedstawiało uzbrojenie żołnierzy nowych pułków piechoty przedewszystkiem — artylerja na ogół była lepiej zaoparta w potrzebny materiał. Nim władze zdecydowały się na założenie własnych warsztatów — odlewni i ludwisarni, powstała myśl sprowadzenia broni, głównie karabinów, z poza kraju, naco, założony w 1828 roku, Bank Polski otworzył duży kredyt. Z rozmaitych krajów, pod różnymi postaciami, symulując np. przesyłki płyt drzewa mahoniowego, zwójów bawełny, rur gazowych itp. szły lub miały iść transporty karabinów, pistoletów, bagnatów, szabli, zamków, prochu, saletry. Firmy bankowe w Wiedniu, Hamburgu, Londynie, Paryżu, na zlecenie Banku Polskiego, wypłacały potrzebne na to pieniądze, gdy te nie były wydawane bezpośrednio. Emisarzowie dyplomatyczni Rządu Narodowego zagranicą mieli dozorować sprawność dokonywanych zakupów i przesyłek oraz, wyjeżdżając większą pożyczką na broń. We Francji, obok ofiar w gotowiznie lub naturze indywidualnej i bezpośrednio składanych, Komitet Francusko-Polski, drogą drobnych, częstokroć, wzruszających składek, wyłożył przeszło milion

franków na uzbrojenie żołnierza polskiego. W braku oficjalnego poparcia ze strony rządu, miałyby prywatnie przypościć podjęcie zamówień i trudnego, ryzykownego przewozu uzbrojeń do Polski z Francji, skąd spodziewano się ich i skąd szło ich stosunkowo najwięcej. Zasilenie armji powstańczej w broń i amunicję mogło w pewnych wlaszcza chwilach decydować o losach oręża polskiego. W lipcu 31 roku, i później, silny brak broni i większy jeszcze amunicji w niektórych oddziałach byłyby powodem niezdecydowania naszego dowództwa, upadku ducha w naszych szeregach — a w końcu dostarczyły też argumentów kapitulacyjnych zamysłu i zaważyły na losach ostatecznych powstania. W rezultacie bowiem znikoma tylko część sprowadzonej broni doszła rąk powstańców—kilka tysięcy na kilkadziesiąt, co może dać pojęcie o rozmiarach i przebiegu całego przedsięwzięcia.

Skała misji Jaquesson'owi powierzonej nietylko nie została w tej korespondencji wyolbrzymiona, lecz według źródeł i prac na nich opartych, kredyt Jaquesson'owi na zakup broni otwarty, dochodził 1.200 tys. zł. p., a w czasie dokonywanej po powstaniu likwidacji tej sprawy, w rozmaitych miastach Europy Środkowej odnaleziono aż „16.725” skrzyń z winem szampańskim, kryjącym lufy karabinowe i bagnety, które do Polski nie doszły. Ale już figurujące w tej korespondencji „25.000” luf karabinowych i tyleż zamków” zakupionych oraz „5.000” luf karabinowych”, które Jaquesson sam bierze na swój koszt, to bardzo wiele w stosunku do potrzeb armji nie liczącej ponad 100.000 żołnierza i w stosunku do zamówień danych w tym samym czasie innym osobom. Skromność i obawa, usasadniona, przesładowań ze strony rządu rosyjskiego u Jaquesson'a, inne jeszcze względy ze strony polskiej tłumaczą zupełnie brak rozgłosu około tej sprawy.

Broń pod szampańcem nie jest fantazją, postać i rola Adolfa Jaquesson'a nie jest mitem. W aktach Misji Dyplomatycznej polskiej w Paryżu z 31 roku, w spisie-skorowidzu nazwisko Jaquesson'a spotyka się wielokrotnie. Figurują tam między innymi interesujące nas przedewszystkiem listy przez Jaquesson'a do Legacji Polskiej pisane pod datami, odpowiadającymi datom listów przez niego obieranych. Lecz — przynajmniej w udostępnionych nam woluminach (biblioteki Rapperswilskiej w Warszawie i Biblioteki książąt Czartoryskich w Krakowie), — tych właśnie listów, jakichkolwiek wogóle listów do Jaquesson'a lub do Jaquesson'a i o nim brak. Tem cenniejsze są zatem te, które posiadamy, jeśli są jedyne, jakie się zachowały.

W tym samym czasie, kiedy szła do Polski broń ukryta pod szampańcem, muzyka Chopina, który, jak głosi jego dziennik „jęczy, cierpi, rozpacza, że nie może przyłączyć się do walczących rodaków” prznosiła do Polski, ponad dzielące kraje i granice, „armyji ukrytej pod kwiatami”. Żołnierz polski szedł do ataku na arenie bojowej, której dalekim widzem była cała Europa, uzbrojony w jakże piękniejsze od rzymskiego „Ave Caesar, morituri te salutant!” — słowa pieśni francuskiej Delavigne'a na ustach: „Kto zwycięży — wolnym będzie, Kto umiera — wolnym już”...

Jak dzieła genjuszu, które pełniać wysokie posłannictwo patriotyczne, pomagały umierać w pięknie, co trudniej — przeżyć klęskę i co ważniejsze jeszcze — przetrwać aż do wyzwolenia, przyczyniając się do zwycięstwa sprawy narodowej są podwójnie nieśmiertelne, tak też ze swej strony akty ofiarności, dla sprawy wielkiej wyświadczone, nie mogą pojsć w zapomnienie, są na swój sposób nieśmiertelne.

Oficer Gwardji Narodowej Francuskiej, który tak szczerze i gorliwie służył sprawie polskiej, będącej też w on czas zarazem, w pełnej mierze, sprawą francuską i europejską, godzien jest wdzięczności swego kraju i naszej.

Po 6 tu latach ciszy wokół osoby i zastugi Adolfa Jaquesson'a, złożyć może Jego pamięci wdzięcznym sercem Polaków, — w czem Wilno niech będzie pierwsze.

Czesz tę złoty, każdy przez chwilę skupionego milczenia, które, utrwalając w nas pamięć o tym, pełnym skromności w dokonaniem, naszym przyjacielu Francuzie, wzmocni w nas również przyjaźń francusko-polską, tak wielką czasu powstania 30-31, tak nadal dla obu narodów potrzebną, do której Jaquesson się tak wydatnie przyczynił i którą tak żywo odzwierciedla, a będzie to dla Niego pomnik żywy, będzie, niezawodnie, hołd Jemu najmiłszy.

Marja Korkozowiczówna.
Wilno, na rocznicę Powstania Listopadowego.

Wobec ukonstytuowania się nowych władz samorządowych m. Wilna, Narodowe Koło Radnych uważa za stosowne złożyć następujące oświadczenie:

Praca Narodowego Koła Radnych m. Wilna oraz jego przedstawicieli w Zarządzie Miejskim, biorących w nim udział w charakterze ławników, będzie dalszym ciągiem prac przedstawicieli obozu narodowego w pierwszej i drugiej Radzie Miejskiej Wilna od czasu odzyskania niepodległości i kierować się będzie temi samymi wytycznymi, którymi są: dobro miasta, a w pierwszym rzędzie jego ludności polskiej i chrześcijańskiej, fachowość i oszczędność gospodarki miejskiej, ochrona polskich warsztatów pracy i polskiego stanu posiadania w mieście.

Pogłębiające się przesilenie gospodarcze, dające się szczególnie silnie odczuwać w Wilnie wskutek wielkiego zubożenia jego mieszkańców oraz ciężkie położenie finansowe miasta, spowodowane ogromnym powiększeniem zadłużenia za czasów poprzedniej Rady Miejskiej, w której Narodowe Koło było w mniejszości, skłaniają Koło do szczególnej bacności na oszczędność i planowość gospodarki miejskiej w nowej kadencji. Żądamy od Zarządu Miejskiego opracowania planu gospodarki oraz zbudowania budżetu na tej podstawie, by świadczenia obywateli na rzecz miasta nie obciążały ich ponad miarę faktycznej możliwości.

Nowa Rada Miejska jest powołana na podstawie nowej ustawy samorządowej, zważającej znacznie za kres jej działania. Narodowe Koło Radnych, uważając, że istnienie samorządu leży w interesie państwa i obywateli, baczny będzie, by pozostawiony samorządowi zakres działania nie był w praktyce uczupiany i by Zarząd Miejski strzegł pilnie praw samorządu.

Obecna Rada Miejska posiada jednolitą większość, należąca do Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego. Wprawdzie większość ta wyszła z wyborów, które przeprowadzone były w sposób, dający Blokowi Gospodarczemu przewagę, a grupom opozycyjnym bardzo znaczne utrudnienia, mimo to jednak większość Rady ponosić będzie za gospodarkę miejską pełną odpowiedzialność. Od odpowiedzialności ta jest tem większa, że Bezpartyjny Blok nie dopuścił do udziału w prezydium Zarządu Miejskiego przedstawicieli Narodowego Koła Radnych, co ze względu na liczebność Koła słusznie mu się należało.

To stanowisko Bezpartyjnego Bloku wskazuje, że postanowił on w tej Radzie kierować się względami nie rzeczowymi, lecz politycznymi.

Ograniczeni przez to w możności wpływania na kierunek gospodarki miejskiej wykonamy obowiązki, które na nas włożyło zaufanie szerokich warstw ludności polskiej Wilna, w ścisłej współpracy z ogółem ludności polskiej i chrześcijańskiej naszego miasta.

KRONIKA.

104. rocznica powstania Listopadowego.

W 104-tą rocznicę powstania listopadowego odbyły się w Wilnie we wszystkich szkołach i oddziałach wojskowych okolicznościowe pogadanki oraz akademie i przedstawienia, zorganizowane przez stowarzyszenia młodzieży.

Tego samego dnia odbyło się uroczyste złożenie przysięgi przez kurs wileńskich podchorążych. Po

nabożeństwie na placu Jezuitów podchorążowie wszystkich wyznań złożyli uroczystą przysięgę, następnie odbyli defiladę na ulicy Mickiewicza przed gen. Skwarczyńskim.

W południe odbył się w koszarach I Brygady wspólny obiad żołnierski podchorążych z udziałem gen. Skwarczyńskiego i wielu wyższych oficerów.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Po chmurnym, miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia zachmurzenie zmienne z rozpozodzeniami. W górach możliwy jeszcze przelotny opad. Chłodniej. Nocą miejscami przymrozki. Słabnące wiatry z północ-zachodu i zachodu.

WIZYTY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-48), Jurkowskiej — Romcekiego — ul. Wileńska Nr. 5, Rozwizowa — Nr. 2 (telef. 16 31), Prumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Kostkowski — ul. Księżycowa Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 5 (telef. 11-99), oraz wszystkie w przedmieściach, prócz Szaryszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Rocznica konsekracji J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity. W dniu dzisiejszym z powodu rocznicy konsekracji J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego odbędzie się na Jego intencję nabożeństwo solenne w kościele św. Jana o godz. 9 m. 30.

Po nabożeństwie będzie odśpiewany dziękczynny hymn „Te Deum laudamus”.

SPRAWY MIEJSKIE.

Z komitetu rozbudowy m. Wilna. W celu opracowania regulaminu obrad komitetu rozbudowy, wyłonionej przez nową Radę miejską, magistrat powołał specjalną komisję w składzie: radcy prawnego mec. St. Bagińskiego, inż. Sokolowskiego i ławnika inż. Kubilusa. Przewodniczącą tej komisji z urzędu będzie p. prezydent dr. Maleszewski.

Z MIASTA.

Zebraństwo wzrasta. W ostatnich dniach stwierdzono, że ilość zebrań i włóczęgów ciągle wzrasta. Wzrost ten, zahamowany do pewnego stopnia w ciągu miesięcy letnich, obecnie znów się wzmożył. Stwierdzono też, iż w roku bieżącym, oprócz stalego zebraństwa, do wszelkich instytucji społecznych zgłasza się o pomoc wielu bezrobotnych, rekrutujących się nie tylko ze sfery robotniczej, lecz często ze sfery inteligencji, zdarzają się również wypadki, iż o tę pomoc zgłaszają się studenci i młodzież szkolna. Okazuje się przeto, iż ten wzrost liczby biednych, potrzebujących pomocy nie tylko jest następstwem zbliżającego się okresu zimowego, lecz też do pewnego stopnia spowodowany jest przez... sam magistrat. Oto wydział opieki społecznej samorządu ograniczył ilość zapomóg pieniężnych, wydawanych biednym. Jednocześnie tenże wydział ograniczył do minimum wydawanie kart gwarancyjnych komitetowi społecznemu do walki z zebraństwem i włóczęgostwem. Ograniczenie zaś wydawania tych kart powoduje zwiększenie się ilości zebrań, gdyż uniemożliwia umieszczenie ich w przytułkach.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś odbędzie się w sali II-ej Uniwersytetu (ul. S-to Jańska) drugi odczyt prof. T. Czeczowskiego p. t. „O metafizyce”. Początek o godzinie 19.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN. Zebranie Koła Wł. Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej odbędzie się w poniedziałek 3 grudnia o godz. 19-ej w lokalu Tow. „Przeźorność”, ul. Mickiewicza 24. Na porządku dziennym: Referat dyskusyjny prof. A. Narwojsza p. t. „Światopogląd młodzieży”.

Z życia Sokola. Sokoli idą na Roraty w niedzielę 16 grudnia do kościoła św. Ducha na godz. 6 rano.

W dniu 2 grudnia odbędzie się w Gnieźnie obchód powstania listopadowego. Na program złoży się: odczyt p. prof. Miernickiego, występy chóru „Echo”, deklamacja i popis gimnastyczny. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani. Początek o godz. 19-ej.

W dniu 16 grudnia o godz. 18-ej odbędzie się w Gnieźnie tradycyjny oplatek. Zapisy przyjmuje Sekretariat Gniazda do dnia 14 grudnia. Początek odbędzie się choinka.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Sodalicyja Marjańska Akademickiej U. S. B. W sobotę o godz. 20-ej odbędzie się ogólna Konferencja Sodalicyjny w kaplicy SS. Urszulanek (Skopówka 4). Obecność członków konieczna.

SPRAWY SZKOLNE.

Dział pośrednictwa pracy dla absolwentów szkół zawodowych przy Poradni Zawodowej w Wilnie ul. Mickiewicza 22-5 poszukuje: wykwalifikowanych nauczycieli, wychowawców z ukończonym Seminarjum Ochroniarzów, nauczycieli (ła) języka francuskiego, niemieckiego, angielskiego i łaciny, oraz pielęgniarzek.

Dział pośrednictwa pracy jest czynny w poniedziałki, środy i piątki od g. 13 do 15-ej. Pośrednictwo bezpłatne.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

Delegacja nie wyjechała. Przed kilkoma dniami zamieszciliśmy wiadomość o wyjeździe delegacji izby rzemieślniczej do Anglii, Holandji i Belgii z próbkami wyrobów rzemieślniczych. Jak się okazuje, została ona wprowadzona w błąd. Delegacja taka nie wyjechała, i nie wyjedzie. Nie należy nad tem ubolewać, gdyż zapewne impreza taka, prócz kosztów, nie dałaby żadnych innych rezultatów.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Zatarg w garbarniach wileńskich. W związku z zatargiem w garbarniach wileńskich odbyła się wczoraj między garbarzami a pracodawcami konferencja, na której nie osiągnięto żadnego porozumienia, wobec czego zatargiem zajają się inspektor pracy, który zwoła konferencję zainteresowanych.

Garbarze domagają się od pracodawców podpisania 3-letniej umowy na rok przyszły.

Teatr i muzyka

Teatr Miejski Poblanka. Premiera „Hamlet” — W. Shakespeare'a. Dziś o godz. 8-ej wiecz. premiera największego arcydzieła literatury dramatycznej — wszystkich czasów „Hamleta”. — Szekspeare w oryginalnej inscenizacji. Udział bierze cały zespół z N. Andryczówną, M. Szpakiewiczową, W. Neubeltem, dyr. M. Szpakiewiczem (Hamlet), W. Zastrzeżyńskim, W. Sciborem i M. Bieckim w rolach głównych. Ilustracja muzyczna S. Czsonowskiego. Inscenizacja: dyr. M. Szpakiewicz i L. Topalewskiego. Oprawa sceniczna — W. Makojnika. Roboty modelatorskie St. Możejka. Roboty perukarskie St. Gałczewski. Kostjmy damskie St. Kozłowska. Kostjmy męskie K. Butkiewicz.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Hamlet”.

Niedzielnia popołudniowa. W niedzielę o godz. 4 pop. komedia współczesna B. Shaw'a p. t. „Nigdy nie można przewidzieć”. Ceny propagandowe.

Teatr muzyczny „Lutnia”. — Dziś egzotyczna operetka „Gri-Gri” z występem utalentowanej śpiewaczki Zofii Lubiczówny. Piękne melodie i niezwykle zabawne sceny są szczerze oklaskiwane.

Popołudniowa niedzielnia „Madame Pompadour”. W niedzielę o godz. 4 pp. po cenach zmniejszonych operetka Failla „Madame Pompadour” na czele. Ceny zmniejszone.

„Bal w Savoy”. W przedzialek operetki Abraham „Bal w Savoy” z J. Kulczyką w roli głównej. Ceny zmniejszone.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 30 listopada 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. Por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Por. Muzyka. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegł. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 12.45: „Walka z krzyżycią u dzieci” — cztery filia kobiet 13.00: Dzień. pol. 13.05: Tance (płyty). 15.30: Wiad. o ekspozycji. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Muzyka z płyt. 16.00: Muzyka lekka. 16.45: Audycja dla chorych. 17.15: Koncert kameralny. 17.50: Konkurs literacki: Fragmenty z najpopularniejszych słuchowisk nadanych przez Rozgłoszenie Wileńskie (z nagrodami). 18.15: Re: tal śpiewaczy. 18.45: „Lis”. 19.00: Muzyka ludowa. 19.20: Pogąd. aktualna. 19.30: Piosenki francuskie. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.05: Pog. muzyczna. 21.15: Koncert symfoniczny. Dzień. wiecz. „Jak spędzić święto, d. c. koncertu. 22.30: Recytacja poezji. 22.40: Wil. wiad. kolejowe. 22.45: „Moskwa 1831” — dialog liter. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka lekka i taneczna.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegł. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 12.45: „Walka z krzyżycią u dzieci” — cztery filia kobiet 13.00: Dzień. pol. 13.05: Tance (płyty). 15.30: Wiad. o ekspozycji. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowe nagrania z płyt. 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Nabożeństwo z Ojczyzny. Kazanie na temat „Królowa Panińska” wygł. ks. Al. Lubicki. 17.50: „Piotru i plectyku”. 18.00: Przegł. prasy roln. 18.15: Koncert na dwa fortepiany. 18.45: „Historja fajansowej figurki” reportaż. 19.00: Koncert chr. r. 19.20: „Srem nad Wartą” odczyt 19.30: Utwory jazzowe na fortep. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert. 21.45: „Niedyskrecja literacka”. 22.00: Koncert rekl. 22.15: Muzyka taneczna. 22.30: Rozwiązanie konkursu. 22.45: Muzyka taneczna. 22.00: Wiad. sport. 23.05: „Łoza Szyderców”. 23.35: Jazz (płyty). 24.00: Muzyka taneczna.

BOŻE NARODZENIE w ZIEMISWIĘTEJ

18/XII — 2/I. Cena zł. 750. — WAGONS—LITS/COOK, Wilno, Mickiewicza 6.

Przyznanie wynagrodzenia za przejęte na własność państwa nieruchomości ziemskie.

W dniu 23 b. m. w urzędzie wojewódzkim odbyła się jawna rozprawa administracyjna, na której zostało ustalone wynagrodzenie za przejęte na własność państwa, z mocy ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r.: maj. Łowciewicz z folw. Kotowszczyzna, Mon-Plaisir i ur. Wierbojówka, pow. wilejskiego, o własność Janiszewskiej Elżbiety-Zofii, Mieczysława i Ignacego Bohdanowiczów; urocz. Osinnik, pow. wilejskiego, b. własność Mieczysława Bohdanowicza; maj. Za-Łębkowo z folw. Kisielowe, Lesnowo, Nowodworje, Baściki i Nowosiółki, pow. dzisieńskiego, b. własność Ernesta Ferdynanda Goldnera, maj. Kraśne.

WYPADKI

Ciężko pobita przez mca. Między małżonkami Rynkiewiczami (Kw. w. 7) wynika sprzeczka, która zamieniła się w bójkę, podczas której Jan Rynkiewicz pobił tak ciężko żonę Annę, iż zaszła potrzeba natychmiastowej operacji. A. Rynkiewiczowa Pogotowie Ratunkowe skierowało do szpitala św. Jakóba.

Zaginienie 16-letniej dziewczyny. Dnia 25 b.m. wyszła z domu zaginęła w tajemniczy sposób 16-letnia H. Lwówna (Ponarska 33. Wszczęto poszukiwania.

SPRAWA BIAŁORUTENIZACJI CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

W ostatnich dniach wśród Białorusinów omawiano sprawę zorganizowania w Wilnie filii ukraińskiego towarzystwa imienia Piotra Mohiły, które na terenie archidiecezji wileńskiej, Komitet wydał kilka numerów miesięcznika „Światoc Białoruski”, w których w ostrych wyrazach krytykował wyższe władze prawosławne, oraz poszczególnych duchownych prawosławnych.

Działalność komitetu wywołała ogólne oburzenie duchowieństwa i wiernych, którzy zwracali się do arcybiskupa wileńskiego Teodozjusza z prośbą o rzucenie klątwy na członków tego komitetu.

Komitet nie potrafił przeprowadzić białorutenizacji i od roku już nie przejawia żadnej działalności.

„Gdzie jest grób Witolda?”

Od Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie, następujący komunikat: „W Nr. 7—8 „Paxu” z listopada r. b. zamieszczono artykuł ks. Walerjana Myszczowca: „Gdzie jest grób Witolda?” Ponieważ artykuł ten wprowadził w błąd opinię publiczną, Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej zmuszony jest stwierdzić, że te balałmne przypuszczenia są zupełnie bezpodstawne, a wynikił z niedostatecznego zapoznania się autora z dziejami Bazyliki Wileńskiej i losami szczątków Wielkiego Księcia. Autor poplątał ołtarz i kaplicę św. Michała, a gmach Katedry Witoldowej z gmachem Katedry, wzniesionym po pożarze z r. 1530, nie zbadawszy zaś źródłowych wiadomości o grobach W. Ks. Witolda w XVI i XVII w., wysnuł z niewłaściwego interpretowania tekstu tablicy Gyszkiewiczowskiej błędne wnioski.

Komitet stwierdza równocześnie, że informacja, zaczerpnięta przez ks. Myszczowca od robotników, a potwierdzona z rzekomo kompetentnego źródła, jakoby w krypcie pod kaplicą św. Antoniego odnaleziono resztki trzech ciał, jest nie-

zgodna z rzeczywistością. W krypcie pod tą kaplicą, jak i w innych krypcach Bazyliki, odnaleziono w chwili odkrycia kości licznych zmarłych, tu pochowanych, rozrzucone i przemieszane przez wody gruntowe.

Komitet Ratowania Bazyliki dołożył wszelkich starań, by odnaleźć szczątki W. Ks. Witolda, jakkolwiek dane historyczne wskazywały, że szczątków tych, rozrzuconych przez najezdźców moskiewskich w r. 1655 zidentyfikować się nie uda, przyczem ze specjalną starannością przeprowadzono badania w tych podziemiach, które znajdują się w bliskości ostatniego znanego nam z przekazów historycznych grobowca Wielkiego Księcia oraz w pobliżu fundowanych przez niego ołtarzy. Gdyby się udało odkryć szczątki W. Ks. Witolda, nie tylko wielkiego męża stanu, ale i wielkiego dobrodzieja Katedry Wileńskiej, Komitet zatroszczyłby się o godne ich pochowanie. Nikt nie ma prawa twierdzić, opierając się na nieodpowiedzialnych pogłoskach, że zaniedbano zbadania choćby najmniejszych poszlak, wskazujących, gdzie szczątki W. Ks. Witolda mogłyby się znajdować”.

Likwidacja woj. Komitetu pomocy młodzieży akademickiej.

W dniu 28 b.m. w sali konferencyjnej wil. urzędu wojewódzkiego odbyło się walne zebranie wojewódzkiego Komitetu wil. pomocy polskiej młodzieży akademickiej, które było jednocześnie zebraniem likwidacyjnym Komitetu.

Zgromadzenie zebrał przez Komitetu p. wojewoda Władysław Jaszczołt, charakteryzując w krótkich słowach działalność Komitetu w okresie sprawozdawczym, poczem na przewodniczącego zgromadzenia wybrano p. prezesa Jana Małeckiego.

Sprawozdanie ogólne z działalności Komitetu w okresie r. 1932-34 złożył wiceprezes Komitetu p. K. Jocz, sprawozdanie kasowe za tenże okres skarbnik p. inż. J. Łastowski.

Ze złożonych sprawozdań wynika, iż Komitet Wojewódzki pomocy polskiej młodzieży akademickiej nadal troskliwie opiekował się młodzieżą akademicką, udzielając Bratniej Pomocy U.S.B. w Wilnie tytułem zapomogi 12.500 zł. ponadto w tymże okresie Komitet przekazał na ręce Koła Przyjaciół akademika w Wilnie na rzecz akademików wilan, studujących poza Wilnem 300 zł. i akademickim bursom żeńskiej i męskiej 700 zł. Głównymi pozycjami dochodowymi w okresie sprawozdawczym były wpłaty z organizowanych jesienią 1932 r. i 1933 r. X i XI „Tygodnia Akademika”. Wpływy netto z obydwóch powyższych „Tygodni” wynosiły 14.000 zł. Pozatem przeszło 700 zł. uzyskał Komitet z ostatniej likwidacji dawniejszych „Tygodni”.

Wpływy ze składek członkowskich wynosiły około 4.000 zł.

Wzorem lat ubiegłych również i w okresie sprawozdawczym przyszło Komitetowi z pomocą finansową ministerstwo W.R. i O.P., udzielając tytułem zasiłku 2.000 zł. na kolonję akademicką w Legaciszczkach, wybudowaną i urządzoną przez Komitet którą w dalszym ciągu administruje z ramienia Komitetu Bratnia Pomoc.

Po odczytaniu przez p. prezesa J. Małeckiego sprawozdania komisji rewizyjnej, które stwierdziła wzorowe prowadzenie rachunkowości Ko-

mitetu, walne zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło ustępującemu wydziałowi wykonawczemu Komitetu absolutorium.

Zasadniczym jednak był pkt. 6 porządku dziennego zebrania, a mianowicie sprawa likwidacji Komitetu.

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 28 marca 1934 r. zostało powołane do życia Towarzystwo Przyjaciół młodzieży akademickiej, mające, jak widać z charakteru wyłączenia w dziedzinie akcji pomocy społecznej na rzecz niezależnej młodzieży akademickiej.

Różni się ono od dotychczasowych instytucji w sposób zasadniczy pod względem struktury organizacyjnej, gdyż aczkolwiek również mają istnieć Rada Naczelna i Komitet Wojewódzki tego Towarzystwa, skład ich jednak będzie powołany nie przez walne zgromadzenie, a ile chodzi o Radę Naczelną — przez ministra W.R. i O.P., a ile zaś chodzi o Komitet Wojewódzki — przez Frezydjum Rady Naczelnej nowopowstałego Towarzystwa.

Po krótkiej dyskusji walne zgromadzenie Komitetu uchwaliło likwidację Komitetu, wylinając jednocześnie komisję likwidacyjną, w skład której wybrani zostali: pp. prof. dr. Stanisław Hiller, jako przewodniczący, oraz pp. sędzia Leon Sumorok, dyr. M. Biernacki, radca H. Karczewski i dyr. M. Szydłowski — jako członkowie.

Majątek swój walne zebranie uchwaliło przekazać nowopowstałemu Towarzystwu.

Goście wyraziły wdzięczność dla Komitetu i wszystkich jego zarządów od początku istnienia Komitetu (wyraził w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej przez Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B., p. Witold Swierzewski.

W ten sposób Woj. komitet Wil. pom. polskiej młodzieży akademickiej po przeszło 11 latach pracy przestał istnieć. Pozostała po nim jako żywa pamiątka akademicka kolonja wypoczynkowa w Legaciszczkach.

Likwidacja woj. Komitetu pomocy młodzieży akademickiej.

W dniu 28 b.m. w sali konferencyjnej wil. urzędu wojewódzkiego odbyło się walne zebranie wojewódzkiego Komitetu wil. pomocy polskiej młodzieży akademickiej, które było jednocześnie zebraniem likwidacyjnym Komitetu.

Zgromadzenie zebrał przez Komitetu p. wojewoda Władysław Jaszczołt, charakteryzując w krótkich słowach działalność Komitetu w okresie sprawozdawczym, poczem na przewodniczącego zgromadzenia wybrano p. prezesa Jana Małeckiego.

Sprawozdanie ogólne z działalności Komitetu w okresie r. 1932-34 złożył wiceprezes Komitetu p. K. Jocz, sprawozdanie kasowe za tenże okres skarbnik p. inż. J. Łastowski.

Ze złożonych sprawozdań wynika, iż Komitet Wojewódzki pomocy polskiej młodzieży akademickiej nadal troskliwie opiekował się młodzieżą akademicką, udzielając Bratniej Pomocy U.S.B. w Wilnie tytułem zapomogi 12.500 zł. ponadto w tymże okresie Komitet przekazał na ręce Koła Przyjaciół akademika w Wilnie na rzecz akademików wilan, studujących poza Wilnem 300 zł. i akademickim bursom żeńskiej i męskiej 700 zł. Głównymi pozycjami dochodowymi w okresie sprawozdawczym były wpłaty z organizowanych jesienią 1932 r. i 1933 r. X i XI „Tygodnia Akademika”. Wpływy netto z obydwóch powyższych „Tygodni” wynosiły 14.000 zł. Pozatem przeszło 700 zł. uzyskał Komitet z ostatniej likwidacji dawniejszych „Tygodni”.

Wpływy ze składek członkowskich wynosiły około 4.000 zł.

Wzorem lat ubiegłych również i w okresie sprawozdawczym przyszło Komitetowi z pomocą finansową ministerstwo W.R. i O.P., udzielając tytułem zasiłku 2.000 zł. na kolonję akademicką w Legaciszczkach, wybudowaną i urządzoną przez Komitet którą w dalszym ciągu administruje z ramienia Komitetu Bratnia Pomoc.

Po odczytaniu przez p. prezesa J. Małeckiego sprawozdania komisji rewizyjnej, które stwierdziła wzorowe prowadzenie rachunkowości Ko-

mitetu, walne zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło ustępującemu wydziałowi wykonawczemu Komitetu absolutorium.

Zasadniczym jednak był pkt. 6 porządku dziennego zebrania, a mianowicie sprawa likwidacji Komitetu.

W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 28 marca 1934 r. zostało powołane do życia Towarzystwo Przyjaciół młodzieży akademickiej, mające, jak widać z charakteru wyłączenia w dziedzinie akcji pomocy społecznej na rzecz niezależnej młodzieży akademickiej.

Różni się ono od dotychczasowych instytucji w sposób zasadniczy pod względem struktury organizacyjnej, gdyż aczkolwiek również mają istnieć Rada Naczelna i Komitet Wojewódzki tego Towarzystwa, skład ich jednak będzie powołany nie przez walne zgromadzenie, a ile chodzi o Radę Naczelną — przez ministra W.R. i O.P., a ile zaś chodzi o Komitet Wojewódzki — przez Frezydjum Rady Naczelnej nowopowstałego Towarzystwa.

Po krótkiej dyskusji walne zgromadzenie Komitetu uchwaliło likwidację Komitetu, wylinając jednocześnie komisję likwidacyjną, w skład której wybrani zostali: pp. prof. dr. Stanisław Hiller, jako przewodniczący, oraz pp. sędzia Leon Sumorok, dyr. M. Biernacki, radca H. Karczewski i dyr. M. Szydłowski — jako członkowie.

Majątek swój walne zebranie uchwaliło przekazać nowopowstałemu Towarzystwu.

Goście wyraziły wdzięczność dla Komitetu i wszystkich jego zarządów od początku istnienia Komitetu (wyraził w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej przez Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B., p. Witold Swierzewski.

W ten sposób Woj. komitet Wil. pom. polskiej młodzieży akademickiej po przeszło 11 latach pracy przestał istnieć. Pozostała po nim jako żywa pamiątka akademicka kolonja wypoczynkowa w Legaciszczkach.

BOŻE NARODZENIE w ZIEMISWIĘTEJ

18/XII — 2/I. Cena zł. 750. — WAGONS—LITS/COOK, Wilno, Mickiewicza 6.

Przyznanie wynagrodzenia za przejęte na własność państwa nieruchomości ziemskie.

W dniu 23 b. m. w urzędzie wojewódzkim odbyła się jawna rozprawa administracyjna, na której zostało ustalone wynagrodzenie za przejęte na własność państwa, z mocy ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r.: maj. Łowciewicz z folw. Kotowszczyzna, Mon-Plaisir i ur. Wierbojówka, pow. wilejskiego, o własność Janiszewskiej Elżbiety-Zofii, Mieczysława i Ignacego Bohdanowiczów; urocz. Osinnik, pow. wilejskiego, b. własność Mieczysława Bohdanowicza; maj. Za-Łębkowo z folw. Kisielowe, Lesnowo, Nowodworje, Baściki i Nowosiółki, pow. dzisieńskiego, b. własność Ernesta Ferdynanda Goldnera, maj. Kraśne.

WYPADKI

Ciężko pobita przez mca. Między małżonkami Rynkiewiczami (Kw. w. 7) wynika sprzeczka, która zamieniła się w bójkę, podczas której Jan Rynkiewicz pobił tak ciężko żonę Annę, iż zaszła potrzeba natychmiastowej operacji. A. Rynkiewiczowa Pogotowie Ratunkowe skierowało do szpitala św. Jakóba.

Zaginienie 16-letniej dziewczyny. Dnia 25 b.m. wyszła z domu zaginęła w tajemniczy sposób 16-letnia H. Lwówna (Ponarska 33. Wszczęto poszukiwania.

SPRAWA BIAŁORUTENIZACJI CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

W ostatnich dniach wśród Białorusinów omawiano sprawę zorganizowania w Wilnie filii ukraińskiego towarzystwa imienia Piotra Mohiły, które na terenie archidiecezji wileńskiej, Komitet wydał kilka numerów miesięcznika „Światoc Białoruski”, w których w ostrych wyrazach krytykował wyższe władze prawosławne, oraz poszczególnych duchownych prawosławnych.

Działalność komitetu wywołała ogólne oburzenie duchowieństwa i wiernych, którzy zwracali się do arcybiskupa wileńskiego Teodozjusza z prośbą o rzucenie klątwy na członków tego komitetu.

Komitet nie potrafił przeprowadzić białorutenizacji i od roku już nie przejawia żadnej działalności.

RĄCZKI LIJOWEJ BIAŁOZY



delikatne i miękkie jak akosmit, świadczące o kulturze urody, zawdzięczają Pamię subtelnemu kremowi „Pralatów”

KREM PRALATOW

Zlikwidowanie strajku w firmie „Elektrik”

Po dłuższych naradach i konferencjach w inspektoracie pracy i starostwie grodzkim został zażegnany strajk w zakładach przemysłowych „Elektrik”.

Z dniem dzisiejszym w zakładach ma się rozpocząć normalna praca.

Z KRAJU.

Nowy prezydent Grodna.

„Dziennik Kresowy” conosi, że w ubiegły wtorek w sali Rady Miejskiej w Grodnie zgromadził się urzędniczy Zarząd Miasta w celu przedstawienia się nowemu prezydentowi p. Miskyemu.

Ustępujący p. prez. Substrowski zwracając się do zgromadzonych urzędników zakomunikował, że w dniu dzisiejszym oddaje urzędowanie w ręce p. prez. Miskiego i prosi o taką samą wydatną pracę pod zarządem p. prez. Miskiego jak w czasie jego urzędowania.

Poczem nastąpiła prezentacja naczelników wydziałów i wszystkich urzędników, z którymi p. prezydent Misky witał się osobiście.

Dzień 29 listopada w Grodnie.

GRODNO. W dniu 29 b. m., jako w dniu zamknięcia pierwszego etapu pracy dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy w Grodnie, odbyło się zaprzysiężenie podchorążych rezerwy na Zamku. Dzień przysięgi jest nawiązaniem do tradycji pamiętnego dnia 29 listopada 1830 roku.

Ku uczczeniu Michała Wołłowicza, emisariusza rządu Narodowego.

GRODNO. W osadzie Porzece, pow. słonimskiego odbędzie się w dniu 2 grudnia odsłonięcie tablicy pamiątkowej na zgłiszczach domu, w którym urodził się Michał Wołłowicz, emisariusz rządu Narodowego z 1831 r. Jednocześnie poświęcony będzie krzyż pamiątkowy, wzniesiony staraniem miejscowego komitetu z wójtem gminy Kostrowicze na czele.

Akcja Tow. popierania budowy kolei do Dżisny.

O stopniu zainteresowania miejscowego społeczeństwa budową projektowanej linii, świadczyć może fakt, iż przedstawiciele sfer gospodarczych m. Dżisny w ciągu 3 dni złożyli sumę 2000 zł. na zapoczątkowanie wymienionych studjów technicznych.

Pożar wsi Gwozdowo pod Głębokiem.

GŁĘBOKIE (Pat). 29 b.m. w godzinach przedpołudniowych władze powiatowe zostały zaalarmowane wiadomością o wielkim pożarze, który wybuch w odległości 7 km. od Głębokiego, we wsi Gwozdowo. Natychmiast zostały wysłane na miejsce pożaru straż ogniowa oraz organa policyjne. Jak się okazało, pożar powstał w domu należącym do Adama Rekućcia i przy silnym wietrze

Przygnieciony i udużony wozem z sianem.

SLONIM. Na drodze Nowosiółki—Marjampol, przejeżdżający wieśniacy spostrzegli w przydrożnym rowie przewrócony wóz z sianem. Gdy wóz podniesiono znaleziono pod nim zwłoki woźnicy. Policja stwierdziła, że są to zwłoki 56-letniego Łukasza Talerczyka ze wsi Nowosiółki, gm. kostrowickiej. Wyjechał on z furą siana na sprzedaż do Slonimia. Wóz przewrócił się na wyboistej drodze. Talerczyk nie mógł sam się wydostać i zginął skutkiem udużenia, nie wypuszczając z rąk lejc. Zwłoki leżały pod wozem kilka godzin.

«Myśl Państwowa» w Pińsku.

„ABC” donosi, że na terenie Pińska wykryto sensacyjną aferę o charakterze korupcyjnym.

W Pińsku istniał żydowski klub „Myśli państwowej”, na czele którego stał niejaki Mowśza Goldberg. Goldberg wykorzystując swoje znajomości w urzędach, przeprowadzał różne macherki dla korzyści materialnej. Zarząd klubu „Myśli państwowej” zawieszony został w urzędowaniu, a prezaa Goldberga aresztowano.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wspierajcie Polską Macierz Szkolną.

WYPADKI

Ciężko pobita przez mca. Między małżonkami Rynkiewiczami (Kw. w. 7) wynika sprzeczka, która zamieniła się w bójkę, podczas której Jan Rynkiewicz pobił tak ciężko żonę Annę, iż zaszła potrzeba natychmiastowej operacji. A. Rynkiewiczowa Pogotowie Ratunkowe skierowało do szpitala św. Jakóba.

Zaginienie 16-letniej dziewczyny. Dnia 25 b.m. wyszła z domu zaginęła w tajemniczy sposób 16-letnia H. Lwówna (Ponarska 33. Wszczęto poszukiwania.

WYPADKI

Ciężko pobita przez mca. Między małżonkami Rynkiewiczami (Kw. w. 7) wynika sprzeczka, która zamieniła się w bójkę, podczas której Jan Rynkiewicz pobił tak ciężko żonę Annę, iż zaszła potrzeba natychmiastowej operacji. A. Rynkiewiczowa Pogotowie Ratunkowe skierowało do szpitala św. Jakóba.</

SPORT

Dzisiaj piąty dzień głosowania «Dziennika Wileńskiego».

KUPON

IV PLEBISCYTU SPORTOWEGO „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” GŁOSUJĘ NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW WILNA

Forma głosowania z numerami 1-10 i miejscami na nazwiska i adresy.

Dopłynęliśmy do półmeka konkursu sportowego „Dziennika Wileńskiego” o miano najlepszych sportowców Wilna.

Zawsze tak było, że ostatnie kupony cieszyły się największym powodzeniem.

Dzisiaj możemy uchylić rąbkę tajemnicy, że w tym roku daleko więcej inicjatyw wykazują uczniowie gim. A. Mickiewicza, którzy mają poważne szanse, by zdystansować zeszłorocznych zwycięzców — uc-

niów P. Sz. Technicznej. W punktacji klubowej kilkoletni rywal Ognisko i A.Z.S. zaczynają mobilizować się. Wyczuwa się, że w tym roku więcej zwolenników mieć będzie A.Z.S., który postawił sobie za punkt ambicji — zdobycie nagrody przechodniej najlepszemu klubowi sportowemu Wilna. Ognisko ma zaś za sobą ten wielki atut, że jest organizacją daleko liczniejszą, ale gorzej zorganizowaną. Walka jest więc nadzwyczaj ciekawa.

Turniej piłki siatkowej o mistrzostwo gniazda wileńskiego Sokoła.

Turniej piłki siatkowej zgromadził na sali 57 zespołów, przy czym przeprowadzone zostały mistrzostwa siatkówki szóstkowej, trójkowej męskiej, trójkowej mieszanej, dwójkowej męskiej, single pań i panów. Po zawodach zostały rozdane nagrody w postaci dyplomów, żetonów, książek i cennych obrazów artystycznych.

Uroczystość rozdania nagród odbyła się podczas zebrania informacyjnego przy udziale zaproszonych gości, oraz licznie zebranej młodzieży szkolnej. Wyniki zawodów są następujące:

- 1) w siatkówce szóstkowej 1-sze miejsce zdobył zespół w składzie: Wojciechowski, Gołębiowski, Fiodorowicz i Hofman; 2) w siatkówce trójkowej mieszanej — Iwanowska, Krepski i Kossarski; 3) w siatkówce trójkowej męskiej — Wojciechowicz i Fiodorowicz; 4) w siatkówce dwójkowej męskiej — Gołębiowski i Szymański; 5) single pań — Hermanowiczówna; 6) single panów — Gołębiowski.

PRZED MECZEM ZE SŁĄSKIEM.

Jutro wieczorem piłkarze WKS. Smigły opuszczą Wilno, by jechać na Śląsk celem rozegrania w świętochłowicach spotkania finałowego o wejście do Ligi.

Mecz niedzielny Śląsk — WKS. Smigły będzie punktem kulminacyjnym tegorocznych walk o Ligę. Nic też dziwnego, że do

spotkania tego przywiązywane jest wielkie znaczenie sportowe. Wynik tego spotkania w 80 proc. decyduje, czy Wilno wejdzie do Ligi, czy też nie. Jeżeli wygramy, to oczywiście, że można będzie wówczas śmiało mówić o zwycięstwie 9 grudnia w meczu rewanżowym w Wilnie i o wejściu do Ligi. Jeżeli jednak przegramy w niedzielę, to szanse zmaleją, ale nie zgasną jeszcze one zupełnie, bo wówczas może zajść cały szereg najrozmaitszych wypadków.

Sportowe Wilno żywi jednak nadzieję, że WKS. Smigły w niedzielę pokona Ślązaków, wysuwając się na czoło tabeli rozgrywek. Sądząc z opinii prasy, trzeba przypuszczać, że ze Śląskiem wygrać będzie łatwiej niż z Naprzodem, a Naprząd został przecięt przez WKS. pokonany.

Wilnianie jadą na Śląsk w składzie nieco zmienionym, bo wykurował się już Chowaniec, który zastąpi Hajtula. Jedzie również ppr. Drąg, który wyzdrowiał już prawie zupełnie.

W niedzielę zawody bokserskie.

W niedzielę o godz. 18 w sali Ośrodka W. F. ul. Ludwisarska 4, odbędą się zawody bokserskie W.K.S. Smigły — A. Z. S. z udziałem najlepszych zawodników obu klubów. Poza to Wydział Sportowy przed meczem z Warszawą wyznaczył następujące eliminacje, które odbędą się jednocześnie:

W wadze muszej Bażyński (niestow.) — Sandler (Z.A.K.S.). W wadze koguciej Zyk (A.Z.S.) — Krasno piórow (Ognisko) W wadze piórkowej Orlicz (W.K.S.) — Keller Ognisko.

ZAWODY STRZELECKIE W ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

W ubiegłym tygodniu odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o mi-

strzostwo Koła Wileńskiego Związku Oficerów rezerwy, zorganizowane staraniem Sekcji P.W. i W.F. Z. O. R.

Do walki o tytuł mistrza stanęło dwudziestu z górą oficerów i podchorążych rezerwy, w tej liczbie kilku dobrze znanych na strzelnicach Wilna zawodników.

Zdobywca tytułu mistrza na rok 1934-35 podchor. rez. Rostkowski Mikołaj otrzymał, jako nagrodę 1-szą cenny obraz ofiarowany na powyższe zawody przez art. malarza p. Jana Gintowt-Dziewaltowskię, gorącego propagatora rycerskiego sportu — strzelectwa. Wicemistrzostwo zdobył por. rez. Orczykowski Eugeniusz, III, IV i V miejsca zajęli kolejno: ppor. rez. Niepokojczycki Henryk, podchor. rez. Korzeniowski Józef, oraz por. rez. Romaszko Aleksander, otrzymując piękne nagrody w postaci plaket i dyplomów. Organizacja zawodów dobra. Ogólne kierownictwo zawodów spoczywało w rękach referenta od spraw strzeleckich Z. O. R. ppor. rez. Niepokojczyckiego Henryka.

W skład komisji Sądowej wchodził: plk. Domański Bronisław, wic-prezes Koła Z. O. R., por. rez. Hajdul Karier, kpt. Wojdat oraz p. Ostaszewicz Klemens.

Zainteresowanie zawodami duże. Uroczystość rozdania nagród odbędzie się w dn. Walnego Zebrania Koła Wileńskiego Z.O.R.

LYŻWIARZE RADZA.

W niedzielę o godz. 12 w lokalu przy ul. Wil. T. W. odbędzie się zebranie wioślarzy, którzy należą do sekcji łyżwiarskiej.

Sekcja łyżwiarska Wil. T. W. jest najliczniejszą sekcją i wogóle organizacją łyżwiarską w Wilnie. Kierownikiem sekcji jest p. J. Buczyński.

Na najbliższym zebraniu omówione będą sprawy, związane z nadchodzącym sezonem zimowym.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Pospolite ruszenie oświatowe członków stowarzyszeń sportecznych ustanę hańbę analfabetyzmu!



WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW... składają się na doskonały puder różowy 5 Fleurs, Forvil. Mięki, dobrze przylega, nie szkodzi sercu, nadaje jej świeżość i wdzięk młodości, a prztem posiada subtelny, naturalny i trwałe zapach kwiatowy.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WILNIE. OBWIESZCZENIE.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie niniejszem powiadamia, że na zasadzie zarządzenia władz nadzorczych, od dnia 1 grudnia b. r. wprowadza system leczenia oparty na lekarzach domowych. Czasowo do chwili rozmieszczenia lekarzy w ich rejonach, lekarze domowi będą przyjmowali w dotychczasowych lokalach Ubezpieczalni, częściowo we własnych, w godzinach od 10 do 12 i od 16 do 18-ej.

Zapisy ambulatoryjne do lekarzy będą się odbywały od godz. 8 do 10 i od godz. 15 do 16. Zapisy do obłożnie chorych od godz. 8 do godz. 12-ej.

Uprawnieni zamieszkałi na Antokolu będą zgłaszali się do Przychodni — ul. Antokolska 56, zamieszkałi w dzielnicy Snipiszki, Derewnictwo i Sołtaniszki do Przychodni na Snipiszkach, ul. Kalwaryjska 29.

Uprawnieni zamieszkałi na Zwierzynicy w obrębie od ul. Tomasza Zana do Sołtaniszek będą zgłaszali się do mieszkania p. D-ra Dziadula — ul. Sosnowa 19 m. 3.

Pozostali zaś uprawnieni do Centralnego Ambulatorjum ul. Dominikańska № 15 w godzinach wyżej podanych.

Przyjęcia chorych dentystycznych w Przychodniach na Snipiszkach i Antokolu z dniem 1-XII-b. r. zostają zlikwidowane, chorzy dentystyczni z całego miasta winni się zgłaszać do Centralnego Ambulatorjum Dentystycznego — ul. W. Pohlulanka 18.

Sposób udzielania pomocy rodzącym pozostaje dotychczasowy.

Wilno, dnia 29 listopada 1934 r.

E. KĄTKOWSKI KOMISARZ.

Dr. SZNIOLIS NAČZELNY LEKARZ.

J. GRADOWSKI DYREKTOR.

LICYTACJA

Wileński Lombard „KRESOWJA” Wilno, Hetmańska 1 (róg Wiatkłej 53), tel. 7 22. podaje do ogólnej licytacji 10 i 11 grudnia t. b. o godz. 4-ej pop. od wiadomości, że 10 i 11 grudnia t. b. będzie się w lokalu lombardu LICYTACJA NIEMOVIUMIOWYCH I NIEMOVIUMIOWYCH ZASTAWÓW od № 1 do № 54, 965. UWAGI! W dniu licytacji prolongat N-row licytacyjnych lombard nie będzie przyjmował.

Przekonajcie się obuwie ze wszelkiego rodzaju z pracowni W. PUPIAŁO (UL. OSTROBRAMSKA 25) jest eleganckie, modne, tanie i gwarantowane. P.P. Oficerom polecam buty i sztyblety

HELIOS „DZIS. Najpiękniejsza gwiazda NORMA SHEARER w fascynującym romanse nowoczesnej kobiety

Najnowsze mody, najspanialsze toalety wzbudzają sensację w świecie kobiecym | Wkrótce NANA z genialną rosiarką ANNA STEN

PAN Petersburskie Noce

Nadprogram: DODATEK SOWIECKI „NOWA I STARA MOSKWA” oraz „FOX” i „PAT”. Seans punkt: 4, 6, 8, 10, 12, 20. Bilety honor. i bezpł. wstawo- Józef Schmidt niezapomniany bohater f. „Świat należy do Ciebie” już wkrótce w kreacji potężniejszej, piękniejszej, melodyjniejszej p. t. PIĘSN ZDOBYWA ŚWIAT

REWJA „HALKA”

STANISŁAW MONIUSZKI z udziałem L. KIEPURY I ZUZANNY KARIN. Nad program: Komedja wesola „FLIP I LAP W WOJSKU”. Dla młodzieży dozwolone.

ROXY Od wieczora do północy...

W rol. gl. słynny pianinista, bożyszcze świata CARL BRISSON, VICTOR MA LAGLEN, 1000 leknych dziełcząt i znakomita orkiestra Duke Ellingtona Wspaniała treść Tempo akcji Cudowna rewja Piękne melodie — Nad program: Tygodnik „Paramountu” i „Pat” Bil. honor. ni-ważne. Następný program: Monumentalny film „KLEOPATRA” reż. Cecil B de Millea.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA dom drewn. o 4 miesz. po 3 i 2 pokoje, plac 640 m. kw., zabudowania gospodarcze nowe, na Zwierzynicy koło cerkwi. Cena 7000 zł. i 3000 zł. długu bankowego. Informacje Mickiewicza 46 m. 9 od 3-4 popoł. 285(2)

Skomplikowana rodzina. Jakiś człowiek rzucił się do Wisły, w zamiarze samobój-

Mieszkania i pokoje

POKÓJ (1 lub 2) frontowy, jasny, ciepły, suchy, ładnie umeblowany, z wygodami, centrum miasta — zaraz lub później do wynajęcia solidnej, inteligentnej osobie. Śniadających 1 m. 11, od godz. 13-ej. 288(4)

Uregulowany tryb życia. — Każdy człowiek powiada pan Tomcio

PRZEROBKI I REPARACJE SWETROW, RĘKAWICZEK RAJTUJÓW,

biale POŃCZOCH, SKARPETEK, podnoszenie OCZEK i t. p. OBSTALUNKI na NOWE Wykonanie solidne. Ceny n skie Adres: ul. Mostowa 16 m. 14 lub z ul. Orzeszkowej róg Wileńskiej bra. a № 11 a w podwórzu na prawo № 14 parter 5 we ście.

musi żyć według czterdziestu na wód- nego zgóry określonego budżetu. Ja, na- przykład, tak mam ułożone wydatki: — trzydziści procent trzydziści procent dochodu przeznaczam na komorne, dwa- dziesiątka na ubranie, odpowiada pan Tom-

ZGUBY. Zgubiony

index U. S. B. wydany na imię Kazimierza Żylenasa un. się. 286

RÓŻNE. Prawnik

z kilkuletnią praktyką adwokacką i administracyjną, pryncip administratora domu za skromne wynagrodzenie. Referencje poważne. Adres w Admin. „Dzien. Wil.”

POTRZEBNA panienska znająca się na buchalterji i korespondencji handlowej.

Czas pracy 8 godzin, wynagrodzenie 50 zł. miesięcznie. Oferty własnoręcznie z podaniem życiorysu w adm. dla J. Z. 387

OSOBA inteligentna, wykształcona, lat średnich, sumienna, energiczna, szuka jakiegokolwiek pracy: biurowej, lektorskiej, do dzieł, wyreczenia pani domu, ewentualnie przyjmie każdą zaoferowaną pracę z wdzięcznością. Miejscowość obojętna. Oferty do Administracji „Dzien. Wileńsk.” pod „Wdzięczna” lub Portowa 3—10 osobicie. gr.—2

Zaufajcie Psmithowi.

Przekład autoryzowany z angielskiego WITOLDA DOLINSKIEGO.

W parę minut później Psmith zarządziwszy, aby przywieziono kuffer do zamku, wyszedł z dworca i zastał Ewę pogrążoną w zachwycie nad piękną miasteczką Market Blandings.

— Cóż za śliczna miejscowość — rzekła, gdy ruszyli. — Poprostu miałabym ochotę tu zamieszkać.

— W czasie mego krótkiego pobytu w zamku — rzekł Psmith — przyszła mi ta sama myśl do głowy. Jest to miejscowość, w której z przyjemnością można byłoby osiadł na stałe i żyć w zaciszu zauszczając brode miodowego koloru.

Spoglądał na nią z pełnym powagą podziwem.

— Kobiety są cudowne — rzekł.

— A dlaczegoż to kobiety są cudowne? — spytała Ewa.

— W tej chwili myślałem o wyglądzie pani. Po czterogodzinnej podróży pociągami wygląda pani tak świeżo i kwitnąco jak — jeśli wolno mi ukuć nowe porównanie — jak róża. W jaki sposób pani tego dokazuje? Gdy przybyłem tutaj, byłem pokryty grubą warstwą podkładów aluwialnych i dopiero niedawno zdołałem je ze siebie zeskrobać.

— Kiedy pan przyjechał?

— Ięgo samego dnia gdyśmy się poznali, wieczorem.

— To tańcie niezwykle. Mówię o tem, że jest pan tutaj. Byłam ciekawa, czy spotkamy się jeszcze kiedy. — Ewa zarumieniła się lekko i ciągnęła dalej z pośpiechem. — Chciałam powiedzieć, jakie to dziwne, że spotykamy się zawsze tak jak dziś naprzykład.

— Prawdopodobnie los tak chce — rzekł Psmith. — Spodziewam się, że to nie zepsuje pobytu pani tutaj?

— O, nie.

— Wolałbym, aby pani położyła więcej nacisku na ostatnim słowie — rzekł Psmith delikatnie. — Proszę mi wybaczyć krytykę intonacji głosu pani, lecz daleko lepiej bismiałoby to: O, nie!

Ewa roześmiała się.

— Dobrze zatem — rzekła. — O, nie!

— Znacznie lepiej — rzekł Psmith. — Znacznie lepiej.

Zaczął zdawać sobie sprawę, że wprowadzenie do tej konwersacji panegiryku Fredzia będzie dość trudne.

— Bardzo jestem zadowolona, że pan jest tutaj — rzekła Ewa, podejmując gawędę po pewnej chwili. — Bo, prawdę mówiąc, czuję się trochę zdenerwowana.

— Zdenerwowana? A dlaczego?

— Pierwszy raz przyjeżdżam do takiej rezydencji. — Auto minęło wielką bramę kamienną i właśnie sunęło gładko krętą drogą w górę. Przechodząc przez drzewo po prawej ręce ukazał się w tej chwili masyw zamku, odcinający się imponująco na niebie. Popołudniowe słońce odbijało się w jeziorze położonym poza zamkiem. — Czy to wszystko jest bardzo po magnacku?

— Wcale nie. My mieszkańcy Blandings Castle jesteśmy bardzo naturalni. Chodzimy po zamku poprostu i bez afektacji, rozsiewając wokół mite słowa. Lord Emsworth nie przejął pani przesyadnym szacunkiem, nieprawdaż?

— Ach, ogromnie pocziwy. Oczywiście znam także wcale dobrze Fredzia.

Psmith skinął głową. Jeśli znała wcale dobrze Fredzia, nie było potrzeby mówić o nim. Wobec czego nie mówił o nim.

— Czy dawno zna pan lorda Emswortha? — spytała Ewa.

— Poznałem go w tym samym dniu co i panią.

— Mój Boże! — zawołała Ewa. — I odradu pana zaprosił?

— Przysnął, że to niezwykle. Można by przypisać nadzwyczajnej sile przyciągającej, którą promieniuje moja osoba. Czy pani tego nie zauważyła?

— Nie!

— Nie? — zawołał Psmith ze zdziwieniem. — Ostatecznie — do-

rzucił wyrozumiałym tonem — nie wątpię, że prędzej czy później odkrycie to oślni panią. Jak błyskawica, lub coś w tym rodzaju.

— Pan jest stasycznie zarozumiały.

— Nic a nic — rzekł Psmith. — Zarozumiały? Nie, nie. Sukcesy mnie nie zepsują.

— A czy miał jakie sukcesy?

— Nie miałem żadnych. — Samochód zatrzymał się. — Wysiadam tutaj — rzekł, otwierając drzwiczki.

— Tutaj? Dlaczego?

— Ponieważ gdybyśmy wysiedli przed domem, zostałaby pani nąpadnięta i zasadzona do roboty przez niejakiego Baxtera — rozkosznego jęgomocia, lecz oddanego tylko pracy. Proponuję zwiedzenie posiadłości pod moim przewodnictwem, a potem pojedziemy wiosnować po jeziorze. Będzie pani zadowolona.

— Pan już tak zaaranżował cały mój tu przyszły pobyt?

— Tak — rzekł Psmith z naciskiem, rzucając prztem przez monokl spojrzanie tak pełne zachwytu i podziwu, że postanowiła być bardzo powściągliwa i zimna.

— Obawiam się, że nie będę miała czasu na wędrowkę po posiadłości — rzekła chłodno. — Muszę iść zobaczyć się z panem Baxterem.

— Baxter — rzekł Psmith — nie należy do godnych oglądania piękności tej rezydencji. Dość będzie na to czasu, gdy pani będzie musiała... Znajdujemy się teraz w południowej części spacerowej wschodniego parku, lub coś w tym rodzaju. Niech pani zauważy, z jaką wyrafinowaną elegancją łanie jedzą trawę. Cała a ziemia, na której stoi, jest interesująca ze względu historycznych. Oliver Cromwell przechodził tędy w roku 1550. Rekord ten został już od tego czasu pobity.

— Ale ja nie mogę...

— Pozostawiając miejsce spacerowe po lewej ręce zbliżamy się ku gruntom wysuniętym na północ. Ostromlęcze sprowadził z Egiptu Carl dziesiąty.

— W każdym razie — rzekła buntowniczo Ewa — nie pójdę nad jezioro.